N^{er} 11. 14. Marca 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:	CENA:	PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.	w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.	Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: O oznaczeniu ilościowém ciałek krwi przez Prof. *G. Piotrowskiego.* Dok.— Zapalenie płuc durzycowe, Wiadomość podana p. Dra *Szewczyka.* — Spostrzeżenia lekarskie ze Szpitala Starozakon. w Krakowie, skreślił Dr. *J. Oettinger.* Dok.— Wyciągi z pism lekars. zagranicz. — Usiłowania zarządu pomocy publicznéj w Paryżu, wymierzone przeciw Strupniowi złośliwemu. — Korrespondencya z Białéj. Dok. — Nowo odkryta woda siarczana. — Ruch chorych. — Bibliografia. — Uwiadomienie. —

O OZNACZENIU ILOŚCIOWEM ciałek krwi

przez Prof. Gustawa Piotrowskieeo.

(Dokończenie).

Czy natenczas istotnie płyn w skrzepie ma ten sam skład, trudno rozstrzygnąć; mógłby być tam gęstszy nieco. Doświadczenia K. Schmidta jednak wykazują, że w skrzepie takiego zgęszczenia jak np. w sączku obawiać się nie mamy. Jest to zarzut podobny do tego, jaki metodzie Hoppego uczynićby można; i tam nie wiemy: czy stosunek surowicy do włóknika w powłoce zapalnéj i w niższych warstwach skrzepu, gdzie są ciałka krwi, jest tensam czy nie. Doświadczenia K. Schmidta, (badania surowicy podczas ściągania się skrzepu wyciśniętéj) przekonywają, że różnicy większéj przynajmniéj nie będzie.

Po trzech dniach zatém uważam płyn za jednostajny.

Przypuściwszy to, com powiedział, oznaczenie ilości surowicy, zatém i ciałek krwi będzie bardzo łatwe.

Biorąc dwie części téj samej krwi, w jednéj zwykłym sposobem przez bicie oznaczam włóknik, jednak włóknik już opłukany kładę jeszcze do rozczynu soli żółciowych t. j. do pozostałości wyciągu wyskokowego żółci, odbarwionego węglem zwierzęcym znów w wodzie rozpuszczonéj, i płuczę powtórnie. W pozostałości po biciu (w surowicy wraz z ciałkami) areometrem oznaczam ciężar gatunkowy surowicy, i według tego sporządzam sobie rozczyn siarkanu sodowego.

Drugą część krwi zbieram w naczyniu ochłodzoném, i stawiam ją w śniegu (lub do wody z lodem), gdzie krew przez 12—15 godzin trzymam przy ciepłocie nieco wyższéj od 0°, byleby tylko nie zamarzła; tak krew powoli krzepnie, przez co wszystkie ciałka w skrzepie będą zawarte, a surowicę czystą, żółtą otrzymuję.

W próbce téj surowicy (a), którą jaknajwiększą biorę, oznaczam ilość białka (b); sposób oznaczania białka obojętny; ja oznaczałem sposobem Scheerera salmiakiem. Znane są a i b; nieznane zaś ilość cała surowicy w téj krwi, (x) jakoteż cała ilość białka w niéj (y), jednakże mam:

$$x:y=a:b$$

Teraz dodaję do pozostałéj krwi skrzepłéj ilość dowolną (c) rozczynu siarkanu sodowego, przedtém sporządzonego, a że zawięzuję pęcherzem by parowaniu zapobiedz, nie potrzebuję dodawać. Teraz mam całą ilość płynu $x-a+c$, bo z x surowicy odlałem próbkę a, a dodałem ilość c rozczynu siar-

kanu sodowego; białka mam $y-b$, pierwotną ilość prócz białka w próbce a. Biorąc po trzech dniach próbkę płynu (f) i oznaczając w niéj białko (g), mam drugie zrównanie o tych samych dwóch nieznanych

$$x-a+c:y-b=f:g$$

a zatém

$$x=\frac{a\ (g(c-a)+bf)}{bf-ay}$$

tém samém ilość surowicy oznaczoną, do téj ilości dodam ilość włóknika (h) i tę sumę odciągnę od ciężaru całéj krwi (K), a dostanę ilość ciałek (z)

$$z=K-(x+h)$$

tak oznaczenie ilościowe ciałek krwi będzie uskutecznione.

Dodam przykład, by rzecz jeszcze bardziéj objaśnić.

Z 112·063 gramów krwi przez bicie otrzymałem 0·312 grm. włóknika, co czyni 2·783 części na 1000 części krwi.

Ciężar gatunkowy surowicy téj krwi był 1·036; sporządziłem sobie rozczyn siarkanu sodowego tego samego ciężaru gatunkowego, by go dodać do krwi skrzepłéj.

Krwi skrzepłéj miałem 103·147 gmów; z tych odlałem surowicy, dla oznaczenia w niéj białka 38·7775 gm. a dopiéro do pozostałych 64·3695 gm. dolałem mego siarkanu sodowego 38·774 gmów. W 14·944 gramach z odlanych 38·7775 gmów surowicy znalazłem 0·794 gm. białka.

Z reszty krwi, do któréj dolałem był siarkanu sodowego, po upływie trzech dni odlałem rozczynu 35·004 gm. w których było 0·6924 gm. białka.

Mam zatém:

$$a=38{\cdot}7775$$
$$b=\ 2{\cdot}0602\ ^{*)}$$
$$c=38{\cdot}7740$$
$$f=35{\cdot}0040$$
$$g=\ 0{\cdot}6924$$

a z tego

$$x=61{\cdot}861\ \text{gm.}$$

ilość surowicy w 103·147 gmach krwi.

Obliczywszy na 1000 części krwi, mam przeto
599·737 części surowicy,
2·783 włóknika,
397·480 ciałek krwi.

*) Liczba według próbki 14·944 gm. na 38·7775 gm. przerachowana.

Znalazłem drugi i trzeci raz
399·512
392·313
zatém w przecięciu 396·435 części ciałek na 1000 części krwi cielęcéj.

Sacharjin *), który według metody Hoppego wiele doświadczeń ścisłych robił, otrzymał w przecięciu 344 *pro mille* ciałek krwi; różnica w naszych rezultatach niezbyt wielka, i nie idzie na karb metody; krew końska więcéj włóknika zawiera, a jeżeli przypuścimy że i mniéj ciałek zawiera, natenczas tworzenie się powłoki zapalnéj w niéj łatwo się da wytłumaczyć. Z drugiéj strony ja miałem krew cielęcą, u nas cielęta bardzo młode biją, a wiadoma rzecz, że krew zwierzęcia młodego więcéj ciałek zawiera, niż krew dorosłego, to różnicę tłomaczy.

Wprawdzie tylko z jednego doświadczenia mogę o tém sądzić, ale muszę dodać parę słów co do czynnika 4 Schmidta. Wysuszyłem skrzep téj saméj krwi, a znając ilość surowicy w niéj, i oznaczywszy ilość części stałych w ogóle w téj surowicy, łatwo obrachować ilość części stałych na ciałka przypadającą. Znalazłem tak części stałych w ciałkach na 1000 części krwi przypadających równą
95·782 gm.
Sacharjin znalazł
110 — 112
dla Sacharjina czynnik 4 za wielki, dla mnie za mały, a Schmidt do najściślejszych badaczów należy. Pozwalam sobie z tąd wnosić, że ilość części stałych w ciałkach krwi u różnych zwierząt różna, i że to, co Schmidt o krwi ludzkiéj powiedział, nie da się zbić przez badania krwi zwierzęcéj.

Kończąc zadaję sobie pytanie: czy całego tego sposobu uprościćby nie można, oznaczając zawsze zamiast białka części organiczne surowicy; z kilku doświadczeń w téj mierze przedsięwziętych sądząc, nie zalecałbym tego sposobu; jeżeli już chcemy dla wygody nieco dokładności poświęcić, wolałbym miareczkować białko sposobem Boedeckera.

*) G. Sacharjin *Zur Blutlehre Arch. f. path. Anat. Bd. XXI.*

Z Kliniki lekarskiéj Prfra *Dietla.*

ZAPALENIE PŁUC DURZYCOWE
(Pneumo-typhus).

Wiadomość podana przez Dra J. Szewczyka.

Walenty Żydzik, wyrobnik z Poręby Wielkiéj, liczący lat 20, budowy ciała silnéj, dnia 19 Czerwca 1862 r. położywszy się spać po obiedzie, doznał zaraz po przebudzeniu się dreszczów, silnéj gorączki, zajęcia głowy, które zjawiska nie zmniejszały się, ale owszem do dnia trzeciego (21 Czerwca) wzmagały, do których przyłączył się nadto kaszel częsty i suchy. Dnia czwartego choroby z pojawieniem się plwocin rdzawo zabarwionych, duszności i biegunki, zmuszonym był chory szukać pomocy w klinice lekarskiéj, do któréj d. 23 Czerwca przyjętym, a 24 ściśle zbadanym został.

Nie ulegało wątpliwości, że mamy do czynienia z zapaleniem płuca prawego od trzeciego kręgu piersiowego aż na sam dół, tudzież z przodu od trzeciego do szóstego żebra, za którém przemawiało: słabe rozszerzanie się prawéj strony klatki piersiowéj, odgłos wypukowy ponad wyżéj oznaczonemi miejscami czczy, wdech i wydech oskrzelowy z obfitemi rzężeniami dźwięcznemi, plwociny obfite drobnobańkowe, klejowate, rdzawe, i duszność.

Na tém rozpoznaniu poprzestać nie mogliśmy, bo badanie okazało także w innych narządach widoczne zmiany, bynajmniéj nie odpowiadające samemu zapaleniu płuca, ale innemu spółczesnemu cierpieniu; i tak:

W narządzie krążenia uważaliśmy rozszerzenie prawéj komórki na 2 centymetry poza prawy brzeg mostka, tony serca słabe, tętnice szprychowe rozszerzone, tętno dwubitne, 125—130 na minutę; ciepłota rano i wieczorem $31\frac{1}{2}^{0}$ R.

W narządzie trawienia: brzuch wzdęty, przy najlżejszém dotykaniu bolesny, sprężysto-napięty; nad kątnicą ustawiczne kruczenie i największa tkliwość; odgłos wypukowy nad kątnicą stłumiono-bębenkowy, zresztą wszędzie jawno-bębenkowy; żołądek we wszystkich wymiarach powiększony, rozdęty, język suchy, mocno zaczerwieniony; biegunka ustawiczna, wypróżnienia stolcowe smrodliwe, w ilości przeszło dwóch litrów, z dwóch warstw się składające, górnéj wodnisto-brudnéj i dolnéj, szaro-żółtéj, nieco zaczerwienionéj z obfitemi krupkami, które pod drobnowidzem okazały ciałka krwi, śluzu, przybłonek i fosforany dwumagnowo-amonowe; brak łaknienia, pragnienie zbyt zwiększone; śledziona w czwórnasób obrzmiała; brzeg jéj bolesny, gruby na 3 centymetry dający się poniżéj łuku żebrowego wyśledzić; wątroba nieco w wymiarze poprzecznym zwiększona.

Mocz w ilości 600 C. C. ciemno-żółty, brudny, c. g. 14, oddziaływający kwaśno, zawierający mocznika 5·%, chlorków 0·05%, fosforany i siarkany obfite, urofeinę zwiększoną i ślad barwika żółciowego.

W układzie nerwowym: ból głowy, odurzenie, śpiączka, ustawiczne majaczenia w nocy i we dnie, nadczułość całego ciała, osłabienie ogólne, tak iż chory leży zupełnie bezwładnie.

Zastanowiwszy się bliżéj nad powyższym szeregiem zjawisk w narządzie trawienia, a mianowicie: uwzględniając tak znaczne, ostre obrzmienie śledziony, jéj brzeg gruby i bolesny, przepełnienie kiszek płynem, bolesność i ustawiczne kruczenie w kątnicy, nadto właściwe wypróżnienia stolcowe, tudzież przypady gorączkowe i mózgowe, śmiało możemy powiedzieć, że mamy do czynienia obok powyżéj rozpoznanego zapalenia płuc, z durzycą brzuszną, która tu objawiła się pod formą tak zwanego: zapalenia płuc durzycowego (*pneumo-typhus*).

Brakuje tu wprawdzie najważniejszego, pod względem rozpoznawczym zjawiska, to jest: wysypki właściwéj durzycy; jednakże jak brak jednego objawu nie wyklucza choroby, tak podobnie istnienie jednego nie stanowi rozpoznania; zresztą rozbiór pojedynczych przypadów, stwierdził także rozpoznanie zapalenia płuc durzycowego, a mianowicie barwa skóry sina, ustawiczna śpiączka, majaczenia i bezprzytomność, tętno dwubitne i szybkie, prawa komórka rozszerzona, nadto mocz ciemny, brudny, w małéj ilości, o ciężarze bardzo niskim, bynajmniéj nieodpowiadającym jego barwie ciemnéj, gdy przeciwnie w zapaleniu płuc bywa czerwonym, a ciężar jego daleko większym, nadto zmniejszenie chlorków a zwiększenie mocznika.

Czy obok przerzeczonego cierpienia nie ma zresztą powikłania z zimnicą, to nam tylko dalszy przebieg choroby okazać może.

Obok znanych środków dyetetycznych, przepisano choremu: *Rp. Rdd. Salep. scr. semis. f. l. a. dtum, unc. sex. Elix. acid. Halleri, scrupulum. Syr. Rubi idaei, unciam. DS.* Co godzina łyżkę; nadto chininę rano i na noc, po dwa ziarna w proszku. Zewnętrznie zalecano obmywania ciała octem winnym, na pół wodą rozcieńczonym i chwilowe okłady zimne na głowę.

Do dnia dziewiątego (27 czerwca), stan chorego bynajmniéj się nie zmienił, przypady powyżéj skreślone trwały niezmiennie.

Dnia 28 czerwca a dziesiątego choroby spostrzegliśmy nagłą zmianę u naszego chorego, t. j. szybki powrót do zdrowia, albowiem ustąpiły wszystkie przypady mózgowe i gorączkowe, twarz obrzękła sklęsła, jéj wyraz spokojny; w płucach nastąpiło znaczne rozdzielenie się wypocin, które ograniczały się dzisiaj tylko do tylnéj części dolnego zrazu płuca prawego; tętnica mała, tętno zwolniało do 70—75 na minutę, ciepłota prawidłowa, rano i wieczór 29^{0} R.; brzuch zapadły, biegunka ustąpiła, śledziona o połowę zmalała, wątroba prawidłowéj wielkości, chęć do jedzenia powróciła, pragnienie mierne; ilość moczu większa (1000 CC.), barwa jego jaśniejsza, c. g. 30, oddziaływanie kwaśne, ilość mocznika daleko mniejsza, bo 3·$^{0}/_{0}$, chlorków ilość większa, 0·4$^{0}/_{0}$, inne części odpowiednie, cukru obficie.

Choremu oprócz łatwo strawnych pokarmów w miernéj ilości, zaleciliśmy rano i na noc po 5 ziarn rozczynu chininy z powodu obrzmienia śledziony.

Dwunastego dnia (30 czerwca) nastąpiło zupełne rozdzielenie się wypocin w płucach, tudzież śledziona powróciła do prawidłowéj wielkości. Oprócz miernego osłabienia nic uważaliśmy zresztą u chorego żadnych zboczeń, dla tego pozostawiliśmy go zupełnie bez wszelkich lekarstw, starając się tylko o dobre odżywiane onego.

Do dnia 3 lipca czuł się chory zupełnie zdrowym i silnym, lecz około wieczora tegoż dnia, nie dawszy sobie żadnego powodu, dostał silnego napadu zimniczego, trwającego godzinę. Śledziona w trójnasób powiększona, tętno nadzwyczaj powolne, 40—42 uderzeń na minutę, ciepłota 31^{0} R., barwa skóry ciemna, jakby czarnym proszkiem węglowym obsypana; mocz wiele barwika czarnego, chlorków 1·$^{0}/_{0}$ i dość wiele cukru zawiera. Choremu przepisano rano i na noc po 5 ziarn roztworu chininy, wskutek czego nie objawiły się więcéj napady zimnicze.

Dnia 7 lipca, mimo tego, że się chory czuł zupełnie zdrowym i żądał uwolnienia go ze zakładu, badanie jednak okazało, że chory nie jest wyleczonym, gdyż obrzmienie śledziony bynajmniéj nie zmniejszyło się, tętno nadzwyczaj powolne, barwa skóry i moczu bynajmniéj się nie zmieniła, gorączka pod wieczór mierna utrzymywała się; dla tego zatrzymano chorego w zakładzie i zwiększono dawkę chininy do 10 ziarn rano i wieczór.

Dnia 10 lipca wystąpiły przypady odurzenia chininowego, objawiające się tępym słuchem, szumem i dzwonieniem w uszach, rozdęciem żołądka i nudnościami, nadto wykryto chininę w moczu, w obfitéj ilości, dlaczego wstrzymano się zupełnie od dalszego podawania jéj choremu. Stan zresztą chorobowy nie zmienił się bynajmniéj.

Następnego dnia ustąpiły zupełnie przypady odurzenia chininowego.

Przez pięć następnych dni stan chorego zaczął się widocznie polepszać, albowiem barwa skóry i moczu stawała się jaśniejszą, tętno podnosiło się zwolna, gorączka ustępowała. Chinina w ciągu tych dni znajdowała się w moczu obficie, chociaż jéj chory już więcéj nie zażywał, dopiéro dnia szóstego znikła zupełnie, przynajmniéj nie można jéj było więcéj wykryć. Wpływ jednak chininy, mimo niezażywania jéj, był widocznym u naszego chorego, gdyż po tych sześciu dniach ustąpiły wszystkie wyżéj wymienione przypady, a przedewszystkiém śledziona, która poprzednio zdawała się stawiać silny opór nawet większym dawkom chininy, powróciła do objętości prawidłowéj.

Dnia 20 lipca wyszedł chory z kliniki zupełnie wyleczony.

W powyższym przypadku choroby, zasługuje na uwzględnienie:

1) Pojawienie się durzycy pod formą tak zwanego zapalenia płuc durzycowego (*pneumo-typhus*).

Nie było to samo zapalenie płuc włóknikowe (*pneumonia*), gdyż to nie wywołuje takich przypa-

dów w narządzie trawienia, jakie u naszego chorego napotykamy, które jedynie durzycy towarzyszą, a mianowicie bębnicy, ostrego obrzmienia śledziony, bolesności i kruczenia ustawicznego w kątnicy, nadto właściwych wypróżnień durzycowych.

Ani też zapalenie przerzeczone płuc, niebyło następstwem durzycy, które zwykle powstaje z końcem jéj drugiego lub na początku trzeciego tygodnia przedstawiając się jako tak zwane zapalenie płuc zastoinowe (*pneumonia hypostatica*), ograniczając się zwykle do tylnéj i średniéj części płuca, nie przedstawiające wypocin zbitych, ale miękkie, galaretowate, w którymto razie okazuje nam badanie zwykle odgłos wypukowy stłumiony, oddech szorstko-pęcherzykowy, rzężenia wilgotne a plwociny brudno-czerwone.

(*D. c. n*).

SPOSTRZEŻENIA LEKARSKIE

ze Szpitala Starozakonnych w Krakowie z r. 1858,

skreślił Dr. Józef Oettinger

lekarz ordynujący.

(Dokończenie).

E. Z chorób kości.

13. *Careis mandibulae cum Atrophia et mobilitate morbosa segmenti superstitis.* Pruchnienie kości szczękowéj dolnéj z zanikiem i ruchomością chorobową odłamka pozostałego. N. Pr. m. 142.

Sługa 23 lat mający z Olkusza, po dokonaniu na nim operacyi w klinice, przysłany został do szpitala na żywność jedynie dnia 26 Sierpnia. Cierpienie 10 lat trwające ma być skutkiem policzka ręką ojcowską wymierzonego.

Brak zębów szczęki dolnéj strony lewéj. Odnoga pozioma lewa téjże kości skrócona, w przodkowym swym końcu wskróś rozdzielona, jakby przełamana, końce obu odłamków zachodzą na siebie, tylny większy ku górze i przodowi, przedni mniejszy ku dołowi i tyłowi. Cała ta strona twarzy spłaszczona i szczuplejsza, podbródek z przodu śpiczasty. Część kości chorobą dotknięta chwiejąca się, nader ruchoma i przesuwalna, na policzku równolegle do kości rana cal 1 długa, bliska zabliźnienia, w końcu przodkowym znajduje się otwór wskróś do jamy ust. Chory tylko płynny pokarm pożywać może. Opuścił szpital dnia 5 Września 1858.

14. *Spondylitis lumbalis cariosa lethalis.* Pruchnienie kręgów lędźwiowych zabójcze. N. Pr. k. 89.

Córka 15letnia bakalarza na pierwszy rzut oka odrażający a smutny przedstawiała widok, skutkiem licznych oszpeceń, kolejno ciągłemi prawie cierpieniami powstałych i potworną choréj nadających postać.

Budowa szczupła, niska, skrzywiona, głowa duża, cera blada. Powieka górna lewa bliznowato przy kąciku zewnętrznym skurczona, niedomykająca, na zewnątrz wywinięta, jéj spojówka w témże miejscu rozpulchniona tworzy narośl wielkości poziomki, zupełnie odsłoniętą i jakby na gałce ocznéj siedzącą. Powłoki szyi szpetnemi bliznami pokryte, część jéj środkowa przednia, przez dwa fałdy podłużne z podbródka na klatkę piersiową równoodległe do siebie spuszczające się, tworzy jakby głęboką framugę i utrzymuje głowę w nachyleniu. Klatka piersiowa ma liczne blizny, strupy i wrzody. Kręgi lędźwiowe skrzywione, wypukłe, mianowicie 2 ostatnie grzbietowe i 2 górne lędźwiowe z wystającemi mocno wyrostkami kolczystemi i wykręconemi na zewnątrz poprzecznemi lewemi; w okolicy lędźwiowéj prawéj cewkowrzód do kręgów dochodzący. Wszystkie te części nader tkliwe, mięsa nikłe, wychudnienie znaczne. Czynność rdzenia pacierzowego nie upośledzona. Przybyła dnia 21 Czerwca, w dalszym ciągu przyłączyły się jeszcze obrzmienia końców stawowych kości przedbarku lewego z następném ropieniem, daléj ruchy gorączkowe — biegunka, a dnia 4 Listopada koniec śmiertelny.

Podawano z początku żelazo z rogiem jelenim, późniéj makowiec.

15. *Osteomalacia.* Zmiękczenie kości. N. Pr. k. 74.

Krawcowa 40 lat mająca, z Sokołowa w Rzeszowskiém, przyjęta dnia 27 Maja.

Choroba poczęła się przed $1^1/_2$ roku podczas ciąży i objawiała się bolami w odnogach. Po szczęśliwie odbytym porodzie przed rokiem, ból roz szerzył się i do miednicy. Zwolna ruchy stawały się coraz trudniejsze, aż nareszcie i przy pomocy szczudeł zaledwie odbywać się mogą. Lekarze ta-

meczni poczytali cierpienie za porażenie dnawe i wyprawili kobietę do zdrojowisk ciepłych. Badanie okazało:

Budowę szczupłą, głowę i grzbiet ku przodowi pochylone, zgięcie podwójne stosu pacierzowego na bok, mianowicie grzbietowéj części w okolicy dolnego kąta łopatki na prawo, lędźwiowéj zaś na lewo.

Miednica ukośna, po stronie prawéj grzebień miednicowy daleko wyższy, aniżeli po lewéj, styka się prawie z odpowiednim brzegiem żebrowym klatki piersiowéj, skąd ściana brzucha w témże miejscu ma fałd głęboki.

Brzuch śpiczasto na lewo ku dołowi główną swą objętością obwisły, jak koniec szlafmycy przegięty, oddzielony od okolicy łonowéj rowkiem, który ku stronie lewéj coraz bardziéj się zagłębia.

Odnoga pozioma lewéj kości łonowéj przez ścianę brzucha niewymacalna, lecz tylko przez pochwę gdzie się ją napotyka skierowaną ku tyłowi i na dół tworzącą ramię kąta ostrego w spoju łonowym.

Lewa odnoga dólna pozornie dłuższa.

Połowa lewa miednicy za dotknięciem nader bolesna, również przy każdym wykonaniu lub raczéj usiłowaniu ruchu.

Chora ztąd rzadko i z wielką trudnością zmienia swe położenie i to tylko z pomocą obcą; nawet przewrócić się w łóżku sama nie może.

Na 2 kulach oparta zdoła zaledwie z wielkiém natężeniem posuwać nieco nogę za nogą, przy czém unika o ile może podnoszenia ud.

Całe noce i dnie spędza na wózku, by się ochronić od nader męczącego i bolesnego ruchu.

Przytém piersiami swemi karmi swe dziecko. Sprawy trawienia, oddechu i krążenia są prawidłowe. Udała się do Krynicy, niechcąc pozostać w szpitalu.

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH ZAGRANICZNYCH.

O użyciu leczniczém nadmanganianu potassowego.

Condy twierdzi (w Bouchardata *Annaire p. 133*), iż sól ta ma tak wielką władzę ukwaszania, że, gdzie tylko zetknie się z jaką istotą organiczną, takową pali. Przeto można jéj używać nie tylko ku czyszczeniu powietrza i wody, ale można ją zadawać téż chorym, jakoteż używać zewnętrznie jako odrazy *(Desinfectionsmittel)*; a to tém bardziéj, ile że nie sprawia żadnych skutków ubocznych a nieprzyjemnych. Według świadectwa Condego nadmanganian potasowy okazał się lekiem najskuteczniejszym, gdy go zastósowano do wrzodów nieczystych, cuchnących, zaraźliwych, do błoniawy *(diphtheritis)*, gdy lekarzowi chodziło o stłumienie wydzielania cieczy chorobowego, a więc szkodliwego; a nawet w niektórych (w jakich?) przypadkach otrucia. Soli przerzeczonéj nie należy łączyć z następującemi istotami: nasamprzód z żadną istotą organiczną; a więc ani z jakąś tyzanną, ani z naparem, ani z odwarem, ani z wymokiem, ani z wyciągiem, ani z jakimś ulepkiem, winem, zachowką *(conserva)*, ani z kw. winowym, cytrynowym, będźwinowym, dębiankowym i t. p. ani z solami, złożonemi z tychże kwasów i jakiéjś zasady. Nie wypada téż przymięszywać doń glicerynu, alkaloidów i soli alkaloidowych, jodu i połączek jego z innemi ciałami, arsenianów, a wreszcie wszystkich soli kruszcowych, które przemienić się mogą w nadniedokwasy. Z tego powodu, roczczynu téj soli nie można wydawać z apteki inaczéj, jak we flaszeczce obwarowanéj zatyczką szklanną, toczoną, nie zaś korkiem. — Jeżeli chory zażywać ma nadmanganian potasowy, wtedy C. zwykle rozpuszcza gram tegoż w 100 gramach wody, a roztwór taki każe bierać z początku tylko po łyżeczce w pół szklanki wody. Stopniowo jednak dójść można do łyżki, a nawet dwu łyżek. Roczczyn taki ma być bardzo skutecznym, jeżeli komuś cuchnie z gęby z przyczyny niestrawności. W takim razie chory zażywać ma lek, o którym mowa, w pół godziny po jedzeniu. Jeżeli zaś dech cuchnący pochodzi z jakiéjś wady w saméj gębie, wówczas chory ma powyższym roczczynem, według okoliczności, płókać sobie gębę lub gardło. Do użycia zewnętrznego służy jużto roczczyn tęgi, a takim można zżerać części wadne; już téż roczczyn słabszy (biorąc stósownie do potrzeby ćwierć łyżeczki, aż do dwu łyżek do szklanki wody), który się wstrzykuje do téj lub owéj jamy, albo którym obmywa się część ciała oszpecona osutką lub owrzodzona.

Tak jak Condy, tak też i Dr. H. Ploss w Lipsku zachwala skuteczność nadmanganianu potasowego (w Czasopiśmie Vargesa. Poczet nowy I. 4. str. 187. 1862) jako odrazę w przypadku, jeżeli jakaś wydzielina cuchnie albo otok gnije na ciele. Ponieważ lek przerzeczony nie ma żadnéj woni, przeto można się łatwo przekonać o jego skuteczności. Cuch, jaki szerzą około siebie niektóre wydzieliny chorobowe, pochodzi z kwasu masłowego i jego połączeń. Te zaś niszczy nadmanganian potasowy. Dobrze jest, jeżeli lekarz na rany i wrzody nie samą tylko przykłada skubankę, napojoną roczczynem téj soli, ale jeżeli na to wszystko położy jeszcze bawełnę. Ta bowiem posiada własność zatrzymania w sobie wszystkich zarodków zgnilizny, zanieczyszczających powietrze, które

się przez nie przeciska. Utkwiewają one w bawełnie, tak jak męty jakiejś cieczy, którą się przecedza, osiadają na cedzidle.

Roztwór, mający być przykładanym na jakąś część ciała, lub wstrzykiwanym do pewnej jamy w ciele, urządza się w taki sposób, iż na 8 unc. wody bierze się pół drachmy soli. Takowy niszczy także bardzo skutecznie smród, czepiający się rąk anatomów i lekarzów sądowych, trudniących się płataniem zwłok ludzkich, częstokroć już nadgniłych. Przy użyciu takiego roczczynu, skutek o którym mowa, następuje rychlej i bywa trwalszym, aniżeli wtedy, gdyby k'temu użyto wody chlorowéj. Przeto z tego względu można mu więcéj zaufać, aniżeli przetworowi właśnie nadmienionemu, jeżeli lekarz chce się uchronić od tego, aby za pośrednictwem rąk nie przeniósł jakiegoś przyrzutu *(contagium)* na ciało człowieka zdrowego. W tym właśnie zamiarze profesor Peszteński SEMMELWEISS zalecał obmywanie rąk wodą chlorową lekarzom, po zbadaniu części rodnych u chorych położnic, aby przez nie nie szerzyła się więcéj zaraza tak zw. gorączki połogowéj.— Oprócz tego tenże Dr. PLOSS kazał z dobrym skutkiem wstrzykiwać do nozdrzu owrzodziałych *(ozaena)*, roczczyn podobny do powyższego (dr. $1/_2$ soli w 8 unc. wody). Doświadczył także jego pomocy, gdy takowym kazał płókać gębę ludziom, którym cuchnęło z ust z przyczyny próchnienia zębów. Również pomaga ludziom, którym nogi bardzo się pocą, a pot taki cuchnie, jeźli je sobie obmywają tymże roztworem. Spodziewa się także Dr. P. że rozciek przerzeczony powinienby wygubić pasorzyty roślinne na skórze, na włosach i na błonach śluzowych; przynajmniéj o ile takowy jak najrychléj i bez żadnéj dla chorego szkody, niszczy posadę, z któréj jak n. p. w strupniu głowowym, w strupniu wyłysiającym, w łupieżu *(pityriasis)*, w pleśniawkach *(aphthae)*, wyrastają owe grzybki. Nakoniec mniema Dr. P. że środek wzwyż pomieniony, o ile takowy niszczyć zdoła przyrzuty, mógłby się téż przydać ku zabezpieczeniu ludzi od zarazy kiły.

ROZMAITOŚCI.

Usiłowania zarządu pomocy publicznéj w Paryżu wymierzone przeciw Strupniowi złośliwemu.

W miarę postępu umiejętności i sztuki lekarskiéj wpływ jéj zbawienny coraz szersze przybiera rozmiary. Nie ogranicza się on więcéj do ochrony zdrowia i leczenia osób pojedynczych, ale starając się swojemi środkami dosięgnąć źródła i korzenia złego, całéj społeczności wyświadcza nieocenione dobrodziejstwa, wybawiając ją niekiedy na zawsze od okropnych klęsk i nieszczęść. Przypominamy tu tylko uwolnienie całéj Europy od strasznéj w swych skutkach zarazy morowéj i od równie zabójczéj jak dręczącéj ospy rodzimej, któréj biedne ofiary, choć czasem szczęśliwie uniosły życie, to je zwykle dożywotniém kalectwem, a zawsze szpetném piętnem na twarzy okupywać musiały.

Dziś srogie spustoszenia, jakie te dwie okrutne jędze społeczności naszéj niegdyś wyrządzały, do historyi już tylko należą. Miałożby nie udać się również wiele innych wrogów życia i zdrowia ludzkiego wytępić do szczętu, lub przynajmniéj zabezpieczyć ludy całe od ich wpływu szkodliwego? O rozwiązanie tak szczytnego zadania warto zaiste pokusić się i miłosierdziu i nauce a nawet rozumnemu wyrachowaniu, zdrowie ludzi ze strony wartości jego materyalnéj także oceniającemu.

Otóż dowiadujemy się właśnie o tak szlachetném i zbawiennem przedsięwzięciu poczętém w stolicy świata — w Paryżu. Zarząd pomocy publicznéj w Paryżu (*Administration de l'Assistance publique de Paris*) za pośrednictwem poselstwa Austryackiego rozesłał do lekarzów wszystkich krajów tego Państwa a zatém i Galicyi odezwę francuzką zawiadamiającą, że owo Towarzystwo paryzkie założyło sobie na podstawie badań i doświadczeń umiejętno-lekarskich, zgładzić całkiem lub przynajmniéj uczynić nader rzadką, chorobę szpetną a dokuczliwą zwaną „strupniem złośliwym“ (*Tinea*) że dla uzupełnienia swych poszukiwań pragnie zebrać wszystkie wiadomości i spostrzeżenia, jakie się gdziekolwiek o téj niemocy, mianowicie o jéj powstawaniu, szerzeniu się i leczeniu i t. d. napotykają, i że przeto uprasza wszystkich lekarzów, mianowicie tych, którzyby jakich wyjaśnień w tym względzie udzielić mogli, iżby na załączone 35 pytań, lub na niektóre z nich odpowiedzieć zechcieli. Poczytujemy tę sprawę za zbyt ważną, iżbyśmy na saméj tylko wzmiance o niéj poprzestać mieli. Zamieszczamy przeto całą osnowę odezwy wraz z dołączonemi pytaniami, w nadziei, że dać może Szanownym Kollegom naszym powód do ogłoszenia wielu dawniejszych spostrzeżeń, jak niemniéj do nowych badań i poszukiwań w tym przedmiocie. *(D. c. n.)*

Korrespondencya z Białéj.

(Dokończenie.

Nie uprzedzając bynajmniéj uchwały Sejmu Krajowego czy ta wyłączy dwór od gminy wiejskiéj, ale nawet i w tym przypadku dwór powinien być zobowiązanym do ponoszenia spólnych ciężarów w téj mierze, już to dlatego że nawet sam w przypadkach naglących, lub téż z przeszkód fizycznych jak np. wylewu rzek i t. d. może być ograniczony do korzystania z téj zbawiennéj instytucyi, albo téż jego urzędnicy i służba mniéj zamożna tylko do téj pomocy będzie ograniczona, a nadto niechaj się nie pozbywa lekkomyślnie jednego łącznika z niższą swą bracią, mianowicie w chwili dla jego rodziny przykréj, przykładając się zaś czynnie do utrzymania téj tyle zbawiennéj dla kraju instytucyi, zaskarbi sobie jego wdzięczność.

Że instytucya akuszerek czyli tak zwanych babek wiejskich jest dzisiaj w naszym kraju niezbędną, starałem się aczkolwiek pobieżnie w niniejszéj korrespondencyi wykazać, przemawiają za nią oczewista potrzeba i względy rozumowéj

higieny publicznéj, jak mogą o tém każdego powątpiewającego wypadki z mojéj praktyki dostatecznie przeświadczyć. Że zaś wypadki mojéj statystyki z małego tylko obszaru kraju wzięte, albowiem ograniczają się one tylko przeważnie do powiatu Bielskiego poczęści zaś do powiatów Kętskiego i Żywieckiego, nie stają w sprzeczności ze statystyką ogólną kraju, przekonywa ta okoliczność, że statystyka urzędowa Galicyi na rok 1861 wykazuje 1030 matek zmarłych w skutek ciężkich porodów, a 1078 dzieci — nadto wykazuje ona 4611 nieżywo urodzonych dzieci, z których niezawodnie połowa znalazła śmierć z powodu niedostatecznego i niestósownego pielęgnowania rodzących.

Aby mi zaś niezarzucono, że wniosek mój należy do tak zwanych *pia desideria*, niechaj mi wolno będzie przytoczyć za przykład pograniczny nam Szląsk austryacki, w którym instytucya akuszerek wiejskich od kilkunastu lat zaprowadzona, wydaje swe błogie owoce. Że zaś chłop nasz wkrótce nabędzie do niéj zaufania i oceni jéj pożyteczność, niechaj posłuży i ta okoliczność, że właśnie w miejscach Galicyi graniczących ze Szlązkiem, akuszerki wiejskie Szlązkie są poszukiwane, a każdy zamożniejszy chłop w czasie porodu u siebie posyła po takową, chociaż to dla niego z większym kosztem jest połączone. O dalszych dobroczynnych skutkach zaprowadzenia téj instytucyi po naszych wsiach pomówię w późniejszéj korrespondencyi, jeżeli Szanowna Redakcya niniejszą za godną umieszczenia w swém piśmie uzna i rozprawom tego rodzaju kolumny swego Dziennika chętnie otworzy *), co zdaniem mojém powinnoby być z niemałą korzyścią dla kraju połączone, a może téż wywołam niniejszém żywszy udział Szanownych Kollegów w celu wyświecenia nie jednéj wadliwéj strony naszych urządzeń lekarskich.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Dr. *Ferdynand Długołęcki* z Białéj.

Nowo odkryta woda siarczana w Król. Polskiém.

Wodę tę znaleziono przy kopaniu studni we wsi Bolimowskiéj (między Bolimowem a Guzowem), przy stacyi kolei żelaznéj Ruda Guzowska. Ma ona zapach mocny kwasu siarkowodowego, i do użytku gospodarskiego zupełnie niezdatna. Przygotowawczy rozbiór, wykonany przez Prof. Jakóba Natansona na wodzie nadesłanéj, wykazał znaczną bardzo ilość kwasu siarkowodowego i wapna. Przy nadesłaniu większéj ilości téj wody, rozbiór dokładny ma być wykonany w pracowni chemicznéj Szkoły Głównéj (Warszawskiéj). — *(Tygodnik lek).*

*) Już kilkakrotnie zapraszaliśmy Szanownych Kollegów do przesyłania nam podobnych uwag i wyjaśnień. Będą one zawsze z wdzięcznością przez nas przyjmowane i skwapliwie zamieszczane, zwłaszcza, jeżeli jak powyższe odznaczać się będą znajomością gruntowną rzeczy i szczerém zamiłowaniem dobra powszechnego. Za uprzejmą obietnicę już z góry dziękujemy i o rychłe jéj spełnienie usilnie prosimy. — *(Przypisek Redakcyi).*

RUCH CHORYCH

w Szpitalu Starozakonnych krakowskim w miesiącu Lutym b. r.

Pozostało z końcem Stycznia r. b. chorych	m.	18	k.	18	R.	36
Przybyło w ciągu Lutego . . . „	„	8	„	7	„	15
Leczono więc ogółem . . . . „	„	26	„	25	„	51
Z tych opuściło Szpital uleczonych . .	„	3	„	4	„	7
Zmarło	„	3	„	2	„	5
Pozostało z końcem Lutego chorych . .	„	20	„	19	„	39

Średnia liczba dzienna chorych wynosiła $38^{9}/_{28}$, a zatém przeszło o dwa więcéj nad ilość prawidłową. Przybytek świeży nieznaczny z powodu przepełnienia Zakładu przypadkami przewlekłemi. *Gruźlice płucne* i *Nieżyty oskrzeli zadawniałe* wydarzały się względnie najczęściéj.

Śmiercią zakończyły się: dwa przypadki gruźlicy płucnéj (1 m. 73-letni, 1 k. 30-letnia); jeden raka wątroby u mężczyzny 48-letniego; jeden pruchnienia kości miednicy u młodzieńca 23-letniego z budową mocno krzywiczną, głęboką odleżyną w okolicy obu skrętarzy i z ropnicą; nakoniec jeden *Niedokrewności* u dziewczyny 18-letniéj, która przebywszy w domu ostrą błoniawę (*Diphtheritis*) połyku a zapewne i żołądka, dostała potém uporczywych wymiotów z tak upośledzonem trawieniem, iż skutkiem niedostatecznego odżywiania żyć przestała. Przebieg cierpienia przemawiał za porażeniem żołądka, stanowiącém postać jednę owych następstw chorobowych, które Trousseau nazywa porażeniami błoniawowemi „*Paralysie diphtherique.*“

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁO POLSKIE.

Dr. Wład. Sciborowski, Rady dla matek zachowania się podczas ciąży, porodu i połogu, oraz obchodzenie się z dziećmi. Nakład Red. Czytelni niedzielnéj. Warszawa, w drukarni J. Ungra 1863.

Powyższe dzieło nabyć można w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

Uwiadomienie.

Przypominamy uprzejmie owym Szanownym Prenumeratorom, których termin przedpłaty z końcem b. m. upływa, iżby zawczasu zechcieli odnowić takową, przesyłając dopłatę, albo aż po koniec Czerwca r. b. w kwocie 1 Zlr. 65 c. w. a., albo też po koniec Grudnia r. b. w kwocie 4 Zlr. 95 c. w. a., jeżeli nie chcą się narazić na przerwę w odbieraniu Dziennika.